Nr 67. Śmigiel, środa 22. marca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedynczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont.czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,
za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

II. Targ Poznański.

W ubiegłą niedzielę od południa otwarte zostały na Placu Wystawowym przed wieżą Górnośląską drugie Targi Poznańskie. W uroczystości otwarcia wzięli udział liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, przemysłu, handlu, prasy oraz publiczności. Między innymi zauważyliśmy pp. ministrów gen. Sosnkowskiego i dr. Wybickiego, wiceministra Wachowiaka, wszystkich dyrektorów departamentów Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, p. wojewodę Celichowskiego, konsulów państw obcych w Poznaniu, szefa Misji Francuskiej pułk. de Caill'a oraz generałów Raszewskiego, Serdy Teodorskiego, Szuberta, Milewskiego i innych.

Otwarcia Targów dokonał w imieniu miasta wiceprezydent dr. Kiedacz, który w przemówieniu swem okolicznościowem zaznaczył celowość organizowania targów przemysłowych w Polsce, jako dowodów polskiej pracy twórczej na polu gospodarczem, mogącej nas uchronić od jarzma gospodarczego innych narodów. Z tego względu władze m. Poznania postanowiły utworzyć stałą instytucję organizującą targi nie dla osobistych zysków, lecz dla dobra ogólnego. Inicjatywa miasta spotkała się z pomocą życzliwą władz państwowych zarówno cywilnych jakoteż i wojskowych, które umożliwiły Magistratowi otwarcie targów w oznaczonym terminie, pomimo strajku robotników.

Po przemówieniu wiceprezydenta zebrani zwiedzili pod przewodnictwem instruktorów Targi, rozmieszczone na dwóch placach, a mianowicie na Placu Wieży Górnośląskiej i na Placu Prezydenta Drwęskiego. Odrazu stwierdzić można było znaczny wzrost liczebny wystawców, zwłaszcza wystawców w dziale przemysłu żelaznego. Okazale przedstawiają się eksponaty „Huty Bankowej" z Dąbrowy Górniczej, firmy poznańskiej H. Cegielski i S-ka i Pomorskiej Fabryki Maszyn w Grudziądzu. Dalej stwierdzić można wzrost wystawców w dziale przemysłu chemicznego i włókienniczego. Licznie jest reprezentowany w tym ostatnim dziale Śląsk Cieszyński. Gdańsk wystawił przeważnie eksponaty działu przemysłu chemicznego i papierniczego. Natomiast przemysł wódczany jest reprezentowany w znacznie mniejszym stopniu, niż podczas Targów Poznańskich zeszłorocznych, co wszyscy stwierdzali z uznaniem.

Tegoroczny przegląd polskich sił wytwórczych przedstawia się imponująco. Widać, że doświadczenia poczynione w roku ubiegłym spożytkowano należycie. Odnosi się to przedewszystkiem do rozmieszczania i ugrupowania eksponatów w sposób umożliwiający łatwą orjentację.

Już przy pobieżnym przeglądzie pawilonów stwierdzić można, że targ tegoroczny obesłano bardzo obficie. W roku ubiegłym uczestniczyło około 1200 firm, w tym roku bierze udział z górą 1800 firm, polskich, niemieckich a nawet francuskich. Zważywszy, że prawie równocześnie odbywają się jarmarki w Czechosłowacji i w Wiedniu, udział obcych firm na Targu Poznańskim jest rzeczą wielce charakterystyczną.

Momentem jednak o wiele ważniejszym są liczne zgłoszenia przyjazdu delegacji zagranicznych oficjalnych i kupieckich na Targ Poznański. Z wyjątkiem Turcji wszystkie państwa europejskie wysyłają tych przedstawicieli. W szczególności liczne zgłoszenia nadeszły z Belgji, Holandji i Węgier. Najsilniejsze zainteresowanie okazał bodaj Gdańsk, gdyż pominąwszy udział kupców, wysłał aż siedmiu korespondentów tak bardzo mu zależy na ścisłych a wyczerpujących informacjach o rozwoju przemysłu i handlu polskiego. Biuro zleceń i pośrednictwo, funkcjonujące pod patronatem Urzędu Miejskiego w wszystkich językach ułatwi wystawcom zetknięcie się z interesami zagranicznemi.

Brak tramwajów nie dotknął boleśnie przybyszy, bo tym razem pawilony nie są rozrzucone na tak wielkich odległościach, jak w roku ubiegłym. Za to obraz zewnętrzny ulicy ożywił się bardzo, znać, że frewencja dobrze się zapowiada.

Strajk w Wielkopolsce.

Sytuacja strajkowa w Poznaniu naogół niezmieniona. W fabrykach Lubańskich, położenie o tyle pogorszyło się, iż pracodawcy uważają wszelkie dotychczasowe koncesje za anulowane, ponieważ robotnicy podjętą o godz. 2 po poł. pracę porzucili znów o g. 6 wiecz., skutkiem czego piece fabryki wygasły. Obecnie zarząd fabryki oświadczył, iż wobec wygaśnięcia pieców zakłady Lubańskie mogą pozostać nieczynne przez kilka tygodni.

Dzisiaj odbywają się pertraktacje w Poznaniu i są widoki ugody. Jednakże na wiecu strajkujących w sobotę oświadczył tu delegat, że strajk może potrwać dłuższy czas.

Ogólnie się słyszy, że strajk jest bardzo na rękę pracodawcom, bo i tak zatrudniali więcej ludzi, jak ich potrzebowali w rzeczywistości. Zatem strajk jest bardzo nie popularny i przynieść może robotnikom jeszcze rozmaite rozczarowania.

Z prowincji nadchodzą wiadomości, iż toczące się w dalszym ciągu rokowania między pracodawcami a pracobiorami wskazują na możliwość pomyślnych wyników. W Ostrowie doszło do porozumienia między Chrześcijańskiem Zjednoczeniem Zawodowem a Związkiem Pracodawców na Ostrów i okolicę. W myśl osiągniętego porozumienia robotnicy zobowiązują się podjąć pracę od poniedziałku 20 b. m., zaś pracodawcy zobowiązują się podwyższyć pracę o 25 proc., oraz przyjąć przyszłą taryfę poznańską z 10 proc. zniżką dla Ostrowa.

Niebezpieczeństwo epidemji w Polsce.

Wydział Informacyjny Rady Ligi narodów wydał sprawozdanie z czynności za miesiąc styczeń b. r. przewodniczącego Komisji Hygienicznej p. Rajman, który przedłożył Komisji wynik swoich badań o przełożeniu w Rosji.

Ze sprawozdania tego wynika, że fala uchodźców z Rosji do Polski zachwiała polskim kordonem sanitarnym. Dlatego też daje się zauważyć znaczne obniżenie się stanu sanitarnego w Polsce. Fala uchodźców wzmoże się z wiosną i dosięgnie cyfry 700 tysięcy ludzi. Uchodźcy ci zdążają w kierunku granicy polskiej i Państw Bałtyckich. Wobec tego jest rzeczą konieczną, by jeszcze w ciągu zimy poczynić odpowiednie kroki celem zapobieżenia szerzenia się zarazy.

Zw. Obr. Kr. Zach.

Likwidacja własności niemieckiej.

Interesujących się bliżej sprawą likwidacji uprasza się o dostarczenie zebranych materjałów i wiadomości Sekcji Gospodarczej Towarzystwa powiatowego Zw. Obr. Kr. Zach. na ręce Komitetu Obr.Kr.Zach. wŚmiglu.

I.

Traktat Wersalski, jakkolwiek nie ziścił wielu nadziei, jakie w nim pokładano, jednak dał Polsce niezbędne warunki dla jej niepodległego istnienia i potężnego rozwoju. Wykorzystanie tych warunków zależy od nas; albo włożymy całą naszą energję i pracę i osiągniemy wszystko to, co prawnie nam się należy, albo przez nieuświadomienie i bierność zmarnujemy bezpowrotnie przysługujące nam prawa i ponosić będziemy odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń.

Jednym z najbardziej cennych praw jakie nam dał Traktat Wersalski, jest prawo zlikwidowania własności niemieckiej. Złudną okazała się teorja, że kapitał jest międzynarodowy, przeciwnie kapitał w każdej postaci, czy to ziemi, czy fabryki, czy jakiejkolwiek własności, jest potężną bronią, którą walczą między sobą narody stale i bez przerwy, nietylko podczas wojny, lecz i pokoju. Zbytecznem dowodzić jak doniosłe znaczenie ma dla Polski, a zwłaszcza dla krajów naszych zachodnich, likwidacja własności niemieckiej; czas najwyższy by społeczeństwo polskie poznało przysługujące nam prawa i spełniło swój obowiązek, współpracując z rządem w ich realizacji.

Dla zaznajomienia się z prawami, przysługującemi Polsce na mocy Traktatu Wersalskiego oraz ze sposobem realizacji takowych przez Państwo Polskie za pomocą ustaw sejmowych, rozporządzeń wykonawczych i specjalnie stworzonych w tym celu organizacyj, służyć może jedyna w tym zakresie znakomita praca „Likwidacja majątków niemieckich według Traktatu Pokoju" p. radcy Kazimierza Kierskiego. Praca ta, świetnie ujęta jako elaborat prawniczy, będzie cenną i niezbędną podstawą dla działalności wszystkich tych, którzy mogą odegrać rolę aktywną w sprawie likwidacji. Chcąc uprzystępnić zaznajomienie się ze sprawą likwidacji szerszemu ogółowi, nieoznajomionemu z pracami o charakterze prawniczym, podajemy za sankcją szanownego autora, w formie spopularyzowanej te wiadomości, które każdy Polak-obywatel znać popowinien.

I. Podstawy prawne likwidacji.

Prawa Polski do likwidacji wszelkiej własności obywatele niemieckich opierają się na artykułach 92 i 297 Traktatu Wersalskiego. Artykuł 92 przyznaje Polsce prawo likwidowania dóbr, praw i udziałów, zatem wszelkiego rodzaju własności obywateli niemieckich na wszystkich terytorjach Niemiec, zmieniających przynależność państwową z mocy traktatu Wersalskiego i uznanych ostatecznie za część Polski. Artykuł 297, z którego wypłynęły prawa Polski, wyrażone w art. 92, głosi, że „Mocarstwa Sprzymierzone lub Stowarzyszone zachowują sobie prawa zatrzymania oraz likwidacji wszystkich majątków, praw i udziałów należących w chwili uprawomocnienia się niniejszego Traktatu do obywateli niemieckich lub spółek przez nich kontrolowanych na terytorjach tych mocarstw, w ich kolonjach, posiadłościach i krajach będących pod ich protektoratem, łącznie z terytorjami odstąpionemi na mocy niniejszego traktatu".

Opierając się na tych artykułach Traktatu Wersalskiego Państwo Polskie ma prawo likwidować wszelką własność obywateli niemieckich i spółek przez nich kontrolowanych w b. dzielnicy pruskiej, i na wszystkich swych terytorjach t. j. w innych dzielnicach.

II. Kto podlega likwidacji.

Ponieważ Traktat Wersalski upoważnia do likwidacji własność nie wszystkich Niemców a tylko obywateli niemieckich, zatem należy ściśle określić jakie kategorje Niemców są pod względem prawnym obywatelami niemieckiemi.

Do obywateli niemieckich na mocy Traktatu Wersalskiego należą 1) Niemcy, którzy stale mieszkali i mieszkają w Niemczech, a w Polsce mają tylko swe majątki, 2) Niemcy, którzy osiedlili się na terytorjum należącem obecnie do Polski dopiero po 1. stycznia 1908 r., 3) Niemcy, którzy przed uprawnomocnieniem się Traktatu Wersalskiego t. j. przed 10 stycznia 1920 r. całkowicie wynieśli się z Polski, 4) Niemcy, którzy wprawdzie urodzili się na terytorjum polskiem z rodziców tamże stale zamieszkałych, jednak ich rodzice w chwili uprawomocnienia się Traktatu nie mieli w Polsce stałego zamieszkania, 5) Niemcy, którzy zrzekli się obywatelstwa polskiego, przysługującego im z racji ich urodzenia na terytorjum polskiem.

Wolnymi od likwidacji, jako uznani za obywateli polskich z samego prawa na mocy Traktatu pokojowego i dodatkowego są następujące kategorje:

1) Niemcy mający stałe zamieszkanie na terytorjum polskiem w okresie z przed 1. I. 1908 do 10. I. 1920 r., 2) Niemcy, którzy się urodzili na terytorjum polskiem z rodziców tamże stale zamieszkałych i których rodzice, w chwili uprawomocnienia się Traktatu, mieli w Polsce stałe zamieszkanie, t. j. zamieszkiwali stale w okresie czasu z przed 1. I. 1908 r. do 10. I. 1920 r.

Jedyną kategorję obywateli niemieckich wolnych od likwidacji stanowią urzędnicy Niemcy, którzy pozostali na służbie polskiej w myśl konwencji urzędniczej, zawartej w Berlinie 9. XI. 1919 r. między rządem polskim a niemieckim. Ciąg dalszy nastąpi.

P. Rajman wyjechał do Warszawy i zamierza przedłożyć polskim władzom sanitarnym projekt porozumienia się z odpowiedniemi władzami sanitarnemi w Rosji celem utworzenia jednolitego pasa epidemicznego po obu stronach granicy. Przedstawiciele Komitetu epidemicznego w Polsce i Rosji otrzymali już polecenia opracowania w ciągu 3-ch tygodni sprawozdania.

Sprawozdania p. Rajmana spowodowało Ligę Narodów do powzięcia rezolucji, która stwierdza:

Powiadomiona o tem, że epidemja w Europie Wschodniej wzmogła się w ostatnich czasach i stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Polski, Rada Ligi Narodów jest zdania, że jest rzeczą konieczną powzięcie szybkich postanowień i zarządzeń i w tym celu ponownie zwraca się z gorącym apelem do poszczególnych rządów, ażeby wedle możności pośpieszyły z jaknajrychlejszą pomocą.

Skandal w rodzinie Hohenzollernów.

Jeszcze świat nie zapomniał o drażliwej sprawie rozwodowej i sporze małżeńskim między księciem Joachimem, najmłodszym synem ekscesarza Wilhelma a jego żoną oraz o śmierci samobójczej młodego księcia, a już uchyla się znów rąbek na drażliwe sprawy domowe w rodzinie Hohenzollernów.

Londyński „Daily Express" odebrał z Berlina wiadomość o sensacyjnym procesie rozwodowym, który rozgrywa się obecnie przed izbą sądową w Poczdamie. Baronowa von Plettenburg żąda rozwodem z mężem, b. oficerem gwardji i b. adjutantem zmarłego wielkiego księcia Oldenburskiego, jako powód podając że baron przez szereg lat utrzymywał stosunek miłosny z księżną Eitel Friedrich, żoną drugiego syna Wilhelma II. W przesłuchach sądowych księżna bez wahania przyznała, iż istotnie tak było jak twierdzi baronowa Plettenburg. Poznała ona barona jako panna, gdy był adjutantem u jej ojca na dworze Oldenburskim. A wyszedłszy za księcia Eitela Friedricha, stosunku nie zerwała.

Prasa anglosaska żywo zajmuje się tą sprawą, która wogóle charakteryzuje obyczaje arystokracji niemieckiej z czasów cesarstwa. Nadmienić wypada, że już w czasach gdy ks. Eitel Friedrich zawierał związek małżeński z arcymajętną księżniczką Oldenburską chodziły po Niemczech wieści kompromitujące młodą księżniczkę, chociaż niemniej o księciu Eitel Friedrichu, który miał być wyszczególnionym przez ojca, opowiadano jeszcze skandaliczniejsze rzeczy.

Obecnie ks. Eitel Friedrich wystąpił ze skargą o obrazę i oszczerstwo, chociaż wobec zeznań żony sprawa jego przedstawia się beznadziejnie i akcja jego doleje jeszcze tylko oliwy do ognia. Skandal jest tak wielki, że zdaje się ekscesarz powołał syna do siebie na naradę bo donoszą, że ks. Eitel Friedrich wyjechał z żoną do zamku Dooran. Trzeba będzie pewnych prawniczych fortelów, sztuczek i innych kombinacji, by obrócić kota ogonem i proces Plettenburgów ubić, ale jeżeli kiedyś udało się unicestwić arcyskandaliczną sprawę hr. Eulenburga, w którą wplątany był cesarz, to i dzisiaj w „republikańskich" Niemczech może się to powtórzyć. Gazety berlińskie zachowują o tem dyplomatyczne milczenie, albo przebąkują półgębkiem.

Spryt żydowski.

Przed lwowskim Sądem Przysięgłych stanął w ubiegły piątek niejaki Józef Łapajówker, nadzwyczajny student filozofji, oskarżony o zdradę stanu i szerzenie wywrotowych haseł komunistycznych. Łapajówker, który zaledwie ukończył 4 klasy przed wojną, w czasie zaś rozruchów ruskich w Galicji przedarł się przez kordon wojskowy do Tarnopola, gdzie początkowo wstąpił do milicji żydowskiej, a następnie służył w wojsku ukraińskiem i był przez Rusinów podejrzewany o agitację bolszewicką. Łapajówker wyjechał potem na Węgry, gdzie za Beli Kuny został mianowany komendantem oddziału.

Po stłumieniu zaburzeń Łapajówker udał się do Wiednia, skąd we wrześniu roku 1921 przybył do Lwowa, jak opowiada, wraz z polską misją wojskową. Tu bezzwłocznie wstąpił do wojska polskiego jako ochotnik, a służbę swoję wykonywał w ten sposób, że cały czas spędzał na koszt rządu na rozmaitych kresach i zdołał tą drogą ukończyć jeszcze trzy wyższe klasy gimnazjalne. Następnie zdezerterował z wojska polskiego, a odsiedziawszy krótką karę więzienną, został zwolniony z wojska.

Łapajówker ukazuje się ponownie na widowni w październiku roku ubiegłego, w czasie demonstrancji socjalistycznej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Wówczas wzywał publicznie przed ratuszem zebrane tłumy go walki z bronią w ręku przeciwko Rządowi. Następnie zmieniwszy czemprędzej ubranie udał się pod teatr, gdzie po raz drugi wzywał tłumy do walki z Rządem i to w sposób tak drastyczny, że robotnicy polscy z pod znaku P. P. S. pobili go i tylko policja zdołała uratować go z rąk tłumu, któryby go zlynczował.

Rozprawom przewodniczył sędzia Socha, oskarża prokurator Lajsnowski, broni zaś znany z występów w obronie komunistów adwokat dr. Axer.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Katarzyny
Jutro: Wiktora
Wschód słońca: 7,16, zachód 7,00.
Długość dnia: 12,05. Przybyło 3,32.

Grono urzędników Starostwa i Urzędu skarbowego zamiast kwiatów złożyło w dniu imienin starosty tutejszego p. Józefa Kopczyńskiego 3000 mk. na repatrjantów.

Sprawa opłacania daniny w drodze przekazów bankowych. W nawiązaniu do komunikatu naszego z dnia 1 marca br. (Orędownik Śmig. nr. 40) w sprawie umowy banków z Ministerstwem Skarbu dotyczącej przekazywania daniny podajemy do wiadomości, że do banków uprawnionych do przyjmowania zleceń przekazowych od płatników daniny należy również Bank Dyskontowy w Bydgoszczy, który został pominięty w odnośnym spisie.

Fałszywe 1000-markówki. Jedna z kas kolejowych zatrzymała fałszywy banknot 1000-markowy II. emisji z dnia 23 sierpnia 1919 r. Wyróżnia się on papierem grubszym i bardziej miękkim ze znakami wodnemi sztucznie natłuszczonemi. Druk tekstu nierówny, większe litery mają kontury niekształtne. Portret Kościuszki cieniony nieprawidłowo, cyfry „1000" na odwrociu są nierówne, zwłaszcza jedynki. Tło pod drukiem, serja i numeracja odmienne, cyfry niekształtne. Siatka banknota nierówna koloru liljowego, zlewa się z tłem, na banknotach zaś prawdziwych jest jasna piaskowa. Kompozycja kwiatów niewyrazna. Całość obu stron różni się kolorem i wykończeniem od prawdziwych, wobec czego falsyfikat łatwo rozpoznać.

Wiadomości kościelne. Dnia 11. marca, w sobotę suchodniową wiosenną, wyświęcił J. E. Ks. kardynał w katedrze Gnieźnieńskiej a) kapłanów: Władysława Karasiewicza, Henryka Koppego, Stanisława Koźlika, Grzegorza Kucharskiego, Nikodema Mędlewskiego, Edmunda Niziołkiewicza, Stefana Radzkiego, Leona Srokę; b) djakonów: Henryka Lewandowskiego, Alfonsa Stannka; c) subdjakonów; Ryszarda Geikiego, Herberta Steinkiego, Stefana Tabora. Tego samego dnia otrzymali w Poznaniu z rąk Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Łukomskiego niższe święcenia następujący klerycy: Abt Stefan, Bąk Jan, Beyga Edmund, Balcerek Czesław, Bogacz Mieczysław, Czemplik Ignacy, Gałecki Stanisław, Garstecki Czesław, Kokot Stanisław, Kowalski Wincenty, Kuczma Henryk, Jeliński Franciszek, Łuczak Józef, Owczarczak Wojciech, Paluszak Józef, Płaczek Stanisław, Rossa Edmund, Sobiech Piotr, Wierzbicki Korneliusz, Wiśniewski Edward, Wronka Andrzej, Dymarski Franciszek, Kaja Jan, Kaszuba Feliks, Krajewski Jan, Kutzner Albin, Kwiatkowski Stefan, Libowski Józef, Masłowski Zygmunt, Różek Aleksander, Samulski Tomasz, Staszak Józef, Waraczewski Stanisław, Witaszek Korneliusz, Zoch Tadeusz, Janiak Stefan, Nowicki Edmund, Wojciechowski Czesław.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.